

O szajce rozśmieszaczy

Autor tekstu: **Marek Szumilak**

Wystąpienie w obronie kleru, czyli odpowiedź polemiczna na felieton Leona Bod Bielskiego pt. Uwaga, Piramida!

Jeśli się poważnie przyjrzeć naszemu życiu publicznemu, to na tle realistycznie myślącej większości porządnych ludzi - natychmiast staną się widoczne działania szajki, albo mafii jak kto woli, zawodowych rozśmieszaczy. Zdemaskować ich, tych naciągaczy i hochsztaplerów - to zadanie, jakiego podejmuję się w obronie wykorzystywanej, w dodatku nieświadomej tego większości. Nie można spokojnie zajmować się swoimi sprawami widząc, jak ta bezwzględna i pazerna banda wykorzystuje ludzkie słabości, by kręcić swój interes.

Kim są oni, ci rozśmieszacze? W jaki sposób zdobywają swoje niegodne ale jakże obfite zyski? W jaki sposób manipulują nami, żeby wyrwać z naszych portfeli w trudzie zarobione nasze pieniądze? I najważniejsze: jakie mechanizmy psychiczne umożliwiają im kontynuowanie tego procederu przez tyle lat i wieków. Jak bronić się przed nimi? Dlaczego nie powiemy im basta! - i nie wyrzucimy na jakąś wyspę, gdzie mogliby do końca życia rozśmieszać się tylko wzajemnie, wyciągając pieniądze — już tylko sobie nawzajem?

Są więc ci rozśmieszacze zgraną paczką popierających się cwaniaków, żerujących na poważnych, spokojnych obywatelach w ten sposób, że rozśmieszając ich swoimi sztuczkami — wywołują jakieś niedokładnie jeszcze rozpoznane naukowo reakcje psychiczne, powodujące u tychże obywateli wystąpienie odruchu śmiechu. Ten nieskomplikowany odruch psychomotoryczny, właściwy niestety prawie każdemu człowiekowi (oprócz osób godnych miana prawdziwie poważnych obywateli), jest pasożytem wśród wartościowych reakcji twórczych. Człowiek wznosi się (lub wzniosła go ewolucja) ponad poziom zwierzęcy nie dlatego, że poddaje się głupiemu odruchowi śmiechu lecz dlatego, że wysiłkiem swego intelektu rozpoznaje materialną rzeczywistość i na bazie tego rozpoznania, zobiektywizowanego w procesie interakcji między — intelektualnych, buduje swą humanistyczną przyszłość. Rozśmieszacze niczego nie wnoszą do tego twórczego procesu, są balastem w społeczeństwie poważnie zaangażowanych, twórczych jednostek, skupionych na rozwiązywaniu prawdziwych, niewydumanych problemów. Umysły ich nie są zdolne do prowadzenia rozumowania dedukcyjnego ani indukcyjnego, ba, nawet tego nie próbują, ograniczając się do wyszukiwania nieskomplikowanych intelektualnie skojarzeń prowadzących do bezmyślnego chichotu, skojarzeń częstokroć im bardziej prostackich, tym lepiej.

Czas wymienić z nazwiska kilku prominentnych przedstawicieli tej szajki. Oto Ireneusz K. Mim, czyli człowiek, którego wygłupy są sprymityzowane do takiego stopnia, że wyeliminował ze swoich występów nawet mowę, bo mogłaby mu przeszkadzać w osiągnięciu zamierzonego efektu. Rzeczywiście, sens takiego „występu artystycznego” natychmiast ujawniłby się, czyli zniknął jak sen, gdyby po prostu wyrazić słowami to, co mim swoim pokracznym wysiłkiem usiłuje publiczności przedstawić. Ale po co? Mim kasuje swoje honoraria — niemałe! — nie za logikę wypowiedzi, ale za wygłup właśnie i ludzie za to płacą. Godne ubolewania!

Albo Janusz G, aktor. Wystarczy, żeby skrzywił usta lub odpowiednio zmarszczył czoło, już wzbudza odruch śmiechu. To notoryczny rozśmieszacz recydywista, przesiąknięty do gruntu atmosferą braku powagi. Nawet gdy gra rolę z założenia poważną, zawsze przemycą elementy niepoważne, jakieś drwiące spojrzenie, ukryty uśmiech, kpinę zamaskowaną w tekście niosącym ważne treści.

Inny przedstawiciel tej grupy to osobnik używający nazwiska ekranowego „Kiepski”, tu trudno oprzeć się przed użyciem zwrotu „nomen omen”. Człowiek ten żyje (nieźle!) z infantylnego rozśmieszania, żerującego na niewybrednych skojarzeniach, nawiązujących do głupoty, pazerności, seksu, a nawet lęku (np. przed wykryciem przez współmałżonka). Telewizja, za nasze zresztą pieniądze, zapewnia mu ogromną popularność. Podaż tworzy modę, moda tworzy popyt. Żalodne.

Wszyscy oni, a także tysiące innych żyją z tej profesji całkiem dobrze, nawet luksusowo. Stać ich na drogie samochody, domy i najlepsze trunki. Na wakacje jeżdżą do dalekich krajów, gdzie zresztą także znajdują się naiwni widzowie, gotowi zapłacić za ich oszukańcze wygibasy.

Kto jest winien temu, że ci osobnicy wciąż żerują na ludzkiej słabości? Dlaczego państwo nie przeciwdziało, ograniczając się do pobierania podatku od ich znakomitych zarobków, tak samo zresztą, jak pobiera od ludzi pracujących rzetelnie i poważnie? Dlaczego tolerujemy w

społeczeństwie tych, którzy za nic mają najbardziej humanistyczną ludzką potrzebę szukania prawdy, zabierając nam czas na wywoływanie śmiechu, który z gimnastycznego punktu widzenia (ruch przepony) ma, być może, jakieś niewielkie zalety, ale czynnością intelektualną na pewno nie jest?

Ludzie poddają się odruchowi śmiechu, płacą za zdobycie okazji żeby się pośmiać, tracą czas i energię, mając przy tym świadomość, że postępują niezbyt (łagodnie mówiąc) mądrze. Śmiech rozluźnia atmosferę rozmowy, co niekiedy i (tylko) niektórym ułatwia rozumowanie i podjęcie decyzji, ale o ileż bardziej wartościowym byłby przed podjęciem decyzji głęboki namysł w poważnym skupieniu! Łyk wódki też ułatwia „rozumowanie” i podjęcie decyzji, czy powinniśmy z tego powodu propagować picie wódki?! Śmiech niszczy skupienie i odrywa od poważnych spraw, może właśnie dlatego przez tych ludzi, których można wprost nazwać szkodnikami społecznymi — bowiem robią to z przekonania i nie chodzi im wyłącznie o kasę — jest tak zawzięcie propagowany. Żerujący na śmiechu 'szołmeni' mają także swoje organizacje, swoje prawa (a jakże!) i co najsmutniejsze, swoich obrońców na różnych szczeblach życia publicznego. Doprawdy, czas z tym skończyć!

Musimy jednak, na razie, godzić się na to, że wśród ludzi odpowiedzialnych za słowo, wśród obywateli „na serio”, funkcjonują w społeczeństwie niepoważne wesołki, figlarze, lekkoduchy, sprytnie wrywając ze skąpych budżetów domowych ciężko zarobione pieniądze, mając ułudą chwili radości, po której i tak każdy będzie musiał wrócić do swego poważnego życia. Demokracja ma swoje reguły, daje prawo do życia również takim pasożytom. Nie oznacza to jednak, byśmy zaakceptowali ten stan rzeczy na zawsze. W końcu to prawda, a nie śmiech jest tym, co ostatecznie zwycięży.

Marek Szumilak

Związany zawodowo z branżą informatyczną, rocznik 1942. Publicysta Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-07-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3492) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3492>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl